Od lat próbuję udowodnić, że dobry trener powinien przejść wszystkie szczebla szkolenia. Nie będę powtarzał wszystkich argumentów.

Wystarczy zajrzeć do archiwum portalu.
Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że trener kadry kraju powinien wcześniej wykazać się skuteczną praktyka trenerską na szczeblu województwa, czy klubu.
Powinien udowodnić, że jest skuteczny, ma wizję, ma podejście do zawodników i ma to, czego nie mają inni.
W odpowiedzi na moje twierdzenie słyszę, że np. niemiecy trenerzy Prause, czy teraz Rosskopf nie mieli praktyki i osiągają wyniki na ME, MŚ i IO.
Jednak warto zadać sobie sprawę jaki sztab ludzi i system stoi za tymi ludźmi.
W Dusseldorfie Prause, czy Rosskopf nie prowadzą tak naprawdę codziennych zajęć.
Mają od tego trenerów – warsztatowców (np. Chińczyków), którzy układają plan zajęć i odwalają prawdziwą robotę.
Rosskopf ma nazwisko, wyniki sportowe jako zawodnik, ale mu jeszcze daleko do warsztatu swoich pomocników.
Wie o tym i nie przeszkadza w pracy.
Tak na marginesie: jeden z moich znajomych robiąc w Dusseldorfie licencje trenerską (B) i rozmawiając z prowadzącymi warsztaty niemieckimi trenerami usłyszał, że z taką grupą zawodników to praktycznie każdy miałby medale.
Może przesada, ale coś w tym jest.
Poza tym w Niemczech pracują setki świetnych trenerów – prawdziwa śmietanka -w bardzo wielu przypadkach z Chin, Rosji, krajów byłej Jugosławii, czy krajów byłego bloku wschodniego.
Sama kadra Niemiec to wierzchołek pinpongowej góry lodowej i świetnie zbudowanego systemu wyłapywania młodych talentów w ostatnich 2 dekadach.
System ten niebawem opiszę.

U nas nie może się to sprawdzić, bo w dzisiejszych realiach trener kadry musi być człowiekiem od wszystkiego.
W wielu przypadkach musi sam o wszystko zadbać, a najbardziej pomocna mu w tym będzie jego wcześniejsza praktyka trenerska, a nie tylko doświadczenie zawodnicze.
Czy to przypadek, że jedynym trenerem, który wychował systemowo świetną grupę zawodników jest Jurek Grycan?

Każdy kto z nim pracował (a ja pracowałem przez parę lat jako zawodnik i trener)wie, że do wszystkiego dochodził sam.
Tak naprawdę nie miał w Polsce się od kogo uczyć!
Jeździł po Europie, tłumaczył po nocach obcojęzyczne artykuły, nauczył się chińskiego, opracował własny system pracy.
Efekt – 8 świata Lucjana Błaszczyka i kilkanaście medali z ME zawodników z jego grupy.
Oczywiście wielu podpisuje się pod tymi wynikami, ale gdyby zapytać Błaszczyka, Krzeszewskiego, Skierskiego, Szafranka, Dziubańskiego i innych KTO? - to jak jeden mąż odpowiedziliby, że Jurek Grycan.
Ale nie o Jurka tutaj tak naprawdę chodzi tylko o credo:
Uważam jedną sprawę za fundamentalną w drodze do jego sukcesów (niech to też będzie wskazówka dla innych): wcześniej przez parę lat pracował jako trener klubowy doprowadzając swoich zawodników w stosunkowo krótkim czasie do medali z MP.
Sprawdził się!
Mądrością wtedy - tak często przeze mnie krytykowanego Adama Giersza - było powołanie Jurka Grycana na stanowisko trenera kadry narodowej juniorów.
To był punkt zwrotny w późniejszych udanych karierach wielu zawodników.
Dlaczego nie kontynuowano tego potem poza chyba jednym przypadkiem (Andrzej Kawa)?
Dlatego uważam, że kolejni prezesi i zarządy wyrzadzają olbrzymią krzywdę (nieświadomym często trenerom), którzy są powoływani na stanowiska trenerów kadry kraju.
Rzucani na bardzo głębokie wody w konfrontacji z najlepszymi trenerami Europy świata mają małe szanse!
Mam dużo szacunku do Michała Dziubańskiego, Tomka Krzeszewskiego, Marcina Kusińskiego, Piotrka Szafranka, Tomka Redzimskiego, Piotrka Napiórkowskiego i innych polskich trenerów.
Przez wiele lat z niektórymi z nich trenowałem, czy to jako zawodnik, czy to jako

trener.
To często przecież młodzi jeszcze, dobrze się zapowiadający szkoleniowcy, którzy mogą sie jednak już na starcie wypalić.
Trzeba im pomóc!
Muszą znaleźć mentora w Polsce (widzę jednego*, może dwóch**) albo z zagranicy, który pokazałby jak systemowo poprowadzić Polaków do sukcesów.
*Jerzy Grycan
** Lucek Błaszczyk (wspaniale, że wraca!), ale po warunkiem, że będzie miał ludzi do pracy
Zbyszek Stefański